

Państwo zepsuło testy na COVID-19, ale prywatne laboratoria ruszyły na ratunek

Autor: **Ben Johnson**

Źródło: fee.org

Tłumaczenie: **Przemysław Rapka**

Artykuł z 16 marca 2020 r.

Z powodu koronawirusa WHO ogłosiła stan globalnej pandemii. Do piątkowego wieczora na całym świecie zdiagnozowano [132 tysiące przypadków](#), a liczba ofiar na całym świecie [przekroczyła](#) 5 tysięcy osób.

Błyskawicznie rozprzestrzeniający się wirus tylko we wtorek (10.03.2020 – przyp. tłum.) zabił 196 osób we Włoszech.

Obecnie [90%](#) wszystkich przypadków dotyczy czterech państw: Chin, Włoch, Iranu i Korei Południowej. Później w tym samym tygodniu WHO ogłosiło, że to Europa jest nowym epicentrum epidemii COVID-19, nie Chiny (choć może to wynikać z różnic w otwartości i szczerości przy prezentowaniu faktycznych danych). Nawet Watykan [poinformował](#) w czwartek o swoim pierwszym przypadku.

Nie ma miejsca całkowicie bezpiecznego – nawet Stany Zjednoczone są zagrożone. Szkoły zostały zamknięte w przynajmniej 30 stanach i dołączy do nich District of Columbia w poniedziałek. Spodziewaj się, że ta liczba jeszcze wzrośnie.

Gdy wirus szaleje na całym świecie, zapobieganie i wczesne wykrywanie są kluczowe dla ograniczenia jego zasięgu. Chociaż ograniczenie możliwości podróżowania zmniejszyło szansę na zarażenie się, to nieprzemyślane regulacje rządowe niepotrzebnie spowalniają procesy wykrywania zarażonych o całe tygodnie.

Regulacje federalne uniemożliwiały laboratoriom nienależącym do rządu federalnego prace nad testem diagnozującym koronawirusa. Gdy tylko Centra Kontroli i Prewencji Chorób (Centers for Disease Control and Prevention – [CDC](#))

wypuściło swoje pierwsze testy 5 lutego, szybko okazało się, że wiele z nich było wadliwych. Testy podawały nieprawdziwe wyniki pozytywne.

Jak [wytłumaczono](#) w *MIT Technology Review*:

Według Duane'a Newtona, dyrektora mikrobiologii klinicznej na Michigan University, największym problemem dla diagnostyki nie jest technologia, ale regulacje związane z procesem zatwierdzania nowych testów i metod leczenia. Chociaż ten proces jest kluczowy dla zapewnienia bezpieczeństwa i efektywności, to konieczne opóźnienia zazwyczaj „ograniczają chęci i możliwości producentów i laboratoriów inwestowania zasobów w celu opracowania i wdrożenia nowych testów”.

Przykład: regulacje [FDA](#) początkowo uniemożliwiały stanowym i prywatnym laboratoriom pracę nad własnymi testami na koronawirusa, nawet jeśli mogłyby opracować startery do PCR (reakcji łańcuchowej polimerazy) na własną rękę. Kiedy okazało się, że jedyny dostępny test jest kiepski, nikt właściwie nie był w stanie stwierdzić, jaki zestaw starterów faktycznie działa.

Rząd zareagował na ten problem 29 lutego i pozwolił prywatnym laboratoriom rozpocząć prace nad własnymi testami. Rezultaty były spektakularne.

Stary test [wymagał](#) od dwóch dni do tygodnia, aby dostarczyć wyniki. Pacjent przez ten czas był jakby zawieszony w próżni. W ciągu zaledwie kilku dni od zniesienia ograniczeń przez rząd, Cleveland Clinic [opracowała](#) test, który wyniki prezentował po ośmiu godzinach.

Ta zmiana jest skutkiem „aktywności rządu federalnego, który zmienił te regulacje”, [stwierdziła](#) dr Deborah Brix, koordynator przeciwdziałań wobec koronawirusa (*coronavirus response coordinator*), w trakcie konferencji prasowej we wtorek (10.03.2020 – przyp. tłum.). Nowo postanowione „wielkie wyrzeczenie systemu” zwiększyło konkurencyjność poprzez „włączenie wielkich, wydajnych firm do prac”.

Wiceprezydent Mike Pence dodał, że „zewnątrzni eksperci (...) stwierdzili, że gdy prezydent umożliwił działanie laboratoriom prywatnym, postąpił tak, jak powinien, ponieważ to te wielkie firmy, które mają zorganizowaną strukturę logistyczną w całym kraju (...) są w stanie rozdystrybuować te testy [i] przeprowadzić badania”.

Sztuczny monopol rządu federalnego na testowanie rozwiązań poskutkowało wadliwym testem na chorobę i spowolnieniem postępów w wykrywaniu i zwalczaniu koronawirusa. Socjalizm jest zinstytucjonalizowanym monopolem rządowym, nie tylko w sektorze medycznym, ale w całym życiu gospodarczym. Skutkuje on nieefektywnością — to słowo brzmi beznamiętnie, dopóki nie oznacza, że ludzie będą umierać.

Keith Jerome, kierownik katedry wirusologii na University of Washington, stwierdził na łamach *MIT Technology Review*: „Wielką siłą Stanów Zjednoczonych, nie tylko w dziedzinie wirusologii, zawsze było to, że wiele zespołów i osób pracowało nad tym samym problemem”. „Gdy zdecydowaliśmy, że wszystkie testy na koronawirusa mają być wykonywane przez pojedynczą instytucję, nawet tak potężną, jak CDC, to zrezygnowaliśmy z wykorzystania naszej największej siły”.

Podstawowe prawo ekonomiczne, że konkurencja poprawia osiągnięte rezultaty, można dostrzec we wszelkich staraniach ludzkich. Potworność koronawirusa pokazała to w ponury i niezapomniany sposób. Nie powinni o nim zapominać ci z nas, którzy naśladują Wielkiego Lekarza, chcąc pomagać i ocalić najmniejszych spośród nas, naszych braci i sióstr.